

Lepiej dojrzewać u boku wielkich mistrzów czy opuścić dom, żeby poznać piłkę prowincjonalną i nabrać doświadczenia? - to dylemat, przed którym często stają młodzi piłkarze i odpowiedzialni za nich dyrektorzy sportowi. I chyba nie ma jednej prawidłowej odpowiedzi.

Jak czytamy w dzisiejszym wydaniu „il Corriere dello Sport”, z dylematem takim miał do czynienia człowiek, który dziś kieruje sektorem młodzieżowym Romy, Bruno Conti. W latach siedemdziesiątych został on wysłany „na nauki” do Genoi. Stało się to dwukrotnie. Po raz pierwszy w sezonie 1975-76, kiedy miał 20 lat, a potem w 1978-79, stał się częścią transakcji wymiennej, która pozwoliła Romie kupić Pruzzo. Genoa dostała ponad 3 miliardy lirów, kartę Musiello i Contiego na wypożyczenie. Rok później ten właśnie Conti został się jedną z podpór Romy Liedholma oraz reprezentacji prowadzonej przez Bearzota.

Podobne były doświadczenia Agostino Di Bartolomei, rówieśnika Bruno Contiego. Zagrał jeden sezon w Lanerossi Vicenza (1975-76), zanim stał się kapitanem-dżentelmenem i graczem, który odgrywał decydującą rolę w Romie swoich czasów. Dziesięć lat później podobne „stopniowanie” doświadczeń stało się udziałem Stefano Desideriego, znanego pomocnika Romy końca lat osiemdziesiątych: zanim poznał Serie A, próbował sił w C1 w Piacenzy. Jeszcze dłuższa była droga Fabrizio Di Mauro, kolejnego pomocnika z sezonu 1965. Roma sięgnęła po niego po czterech sezonach spędzonych w Arezzo i Avellino.

Ale są też historie świeższej daty. Choćby Alberto Aquilani, który w sezonie 2003-04, w wieku 19 lat, zagrał świetny sezon w Serie B w Triestynie (41 występów, 4 gole) i wrócił do Romy prawie gotowy go gry w piłkarskiej elicie. Roma sprzedała go Liverpoolowi w lecie 2009 roku za ponad 20 milionów euro.

Ciekawa jest też historia Alessandro Florenziego. Piłkarz ten stopniowo rozwijał się pod naszym dachem. Do 2011 był kapitanem Primavera bez doświadczenia w dorosłej piłce. Kiedy nagle trafiła mu się okazja gry w Crotone w Serie B i przyjął ją bez wahania. Zadebiutował na prawej obronie, a skończył jako uwielbiany pomocnik z 11 bramkami na koncie...

Autor: kaisa